

Piotr Wójcik

Uspokojenie

Słów przewrotnych garść drobna ostatnimi czasy
Wyszła była spod pióra, którym pisać zwykłem,
Aby dodać melodii słowom i okrasy,
Aby myśli na papier przelewać niezwykle.

Choć był Parys mityczny wojen entuzjastą,
Rzec by można, że nawet był militarystą,
Uwierz, proszę, Heleno: ocaleje miasto.
On w swym drugim wcieleniu jest już pacyfistą.

A że krew się w nim burzy i niepokój gości
W myślach jego, pod czaszki półkulistym wiekiem?
Wszak istotą jest żywą, tworem z krwi i kości,
Nie pozbawionym serca, ni uczuć człowiekiem.

Szczęście własne - i owszem, lecz nie kosztem innych.
Na cóż zda się twa radość, kiedy inną zburzysz?
Czy nie czujesz, żeś jednej z większych zbrodni winny,
Gdy choć jedno oblicze smutku mgłą zachmurzysz?

Niech więc sypia spokojnie Menelaos. Sparty
W celach wiadomych nigdy najeżdzać nie będę.
I choć w grze tej bogowie rozdawali karty,
Do gry w wojnę już z nimi dzisiaj nie zasiędnę.

Wierzę, że mógłby Parys, gdyby temu sprostał
Aby burzę w swym sercu leczyć bez hałasu,
Przyjacielem najszczerzym swej Heleny zostać
I odwiedzałby Spartę od czasu do czasu.

Wierzę również, że Ona, widząc szczerłość jego,
Widząc, że siłą miejsca w sercu Jej nie szuka,
Rzec by mogła do tegoż człowieka młodego:
„Jam też jest przyjaciółką trojańskiego diuka!”

Warszawa 24 III 1995 r.